(Nro. 29.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 15. 6. Lutego 1821.

UŁOMKI
z podroży Tomasza M. Kerwor Med. Dok. do odlewiska Hudsońskiego.
(*Dokonczenie.*)

Wątpliwa, czyli Eskwimowie z Grönlandczyków pochodzą, lecz podobieństwo mowy, ubiorów, statków, wioseł, i t. d. powinnoby tak sądzę, wszelką wątpliwość uchylić. Oni są pierwiastkowi mieszkańcy tych nadmorskich krain, czego dowodzi w części ich wielkie oswoienie się z morzem, częścią niewygasła ku Indyianom Ameryki północney nienawiść, między obiema bowiem pokoleniami od dawnych czasów głowna nieprzyiaźń panuie. W boiu zwycięża pospolicie Amerykanin, iako lepiey uzbroiony i silnieyszy. Zwycięztwo kończy się zupełnem wyrznięciem zwyciężonych mężczyzn kobiet i dzieci. Pan Hearne w swoiey ciekawey podroży do rzeki miedzianey, widział podobną scenę, którey zgrozy opisać nie zdoła.

Mimo cięźkiego prześladowania, na które biedny ten lud wystawiony, tak przecie do swoiey dziedziny przywiązany iest, iż trudno znaleść podobnie przywiązanego ludu w kraiach bogatszych i bardziey ukształconych, co tem mocniey zadziwia, im mniey kray ich nastręcza dogodności fizycznych, któreby godne były tak wielkiego przywiązania. Zdaie się owszem, że ubostwo ich i ostrość klimatu, są właśnie temi bodźcami, ktoremi się to przywiązanie pomnaża i umacnia. Mała liczba wyszłych, albo raczey zmuszonych do opuszczenia swey oyczyzny mimo wszelkich życia wygód, nayłagodnieyszego z niemi postępowania, tęskniła zawsze za swemi pływaiącemi górami, ulubionemi psami morskiemi, i pełnemi dymu chatami.

Jeżeli podług moich postrzeżeń wnosić mi się godzi, nie mogę, zaprzeczyć temu ludowi wesołości, dobroci i towarzyskości. Inni podróżni w przeciwnem stawiaiąc go świetle, nadaią mu charakter okrutny, skłonnosć do kradzieży i oszustwa, słowem obwiniaią o wszystkie występki. Zapewne to czerpali ze źrodeł powieści Jndyianów zachodnich, głównych tegoż narodu nieprzyiacioł. Kapitan wszakże Walles, z którym w tym przedmiocie rozmawiałem, a który pod czas swego kilkoletnego w Hudsońskiem odlewisku i w Churchhill pobytu, miał sposobność poznania dokładnie Eskwimow, upewniał mię, iż im właśnie przeciwne zarzucanym występkom cnoty służą; przyznaie im otwartość bez podeyrzliwości, ale także do namiętności, i do zemsty skłonności, gdy się im do niey sposobność poda, w przeciwnym zaś razie stygną, krzywd długo nie pamiętni. »Gdy Elis twierdzi,« powiada Kapitan Walles, »że są złodzieiami, a przy kradzieży nie mniey tchorzostwa iak odwagi dowodzą, to rozumiem, iżby się lepiey był wyraził, w taki sposób: są odważnemi i przedsiębierczemi tam, gdzie swoiem usiłowaniom pomyślny skutek rokuią, ale też i dość rostropnemi cofnienia się, gdzie oczywistą swą zgubę widzą.

We względzię ich religii mało powziąłem wiadomości; może niedoskonała ich mowy znaiomość, i nie pochamowana handlowania chuć ich, przeszkodziły mi do zgłębienia tego przedmiotu. Baiano dość niedorzecznie, iakoby oddawali cześć małym wyobrażeniom niedzwiedzi z zębow morskich psów wyrabianym; te bowiem są skutkiem ich zabaw, któremi się w czasie długich i nudnych zimowych wieczorów, dla przepędzenia czasu zaymuią. U tych pełno małych dziur figurek, uwiązany wisi kiiek. Podrzucaią niedźwiedzia, i spadaiącego łapią na ów kiiek, tak iak u nas dzieci, łapiąc kulę na czopek. Kto by chciał o ich religii dokładnieyszą powziąść wiadomość, niech czyta wiary godne opisanie Kranca, mianowicie rozmowę pomiędzy Missyionarzem i Grönlandczykiem. Missyionarz okazał swoie podziwienie nad życiem Grönlandczyka, iakie wiódł przed wiary przyięciem, a ten mu odpowiedział: »prawda, iesteśmy ciemnymi poganami, nie znamy ani

)(

Boga, ni Zbawiciela, lecz z kądże mieliśmy się dowiedzieć nim przybyłeś nam o nich opowiadać? nie chciey atoli sądzić, żeby podobne myśli Grönlandczykom obce były. Ja sam myślałem nie raz, że Kaiak (Okręt) zę wszystkiemi swoiemi częściami, nie iest sam z siebie, że iest dziełem rozumu i ręki człowieka, i że natychmiast zatonąćby musiał, gdyby był tworem nierozumnego. Już zaś w nayposplitszym ptaku, więcey sztuki, iak w naydoskonalszym okręcie ręką ludzką zdziałanym, ktorego przecież żaden człowiek nie iest w stanie ukształcić. Coż gdy się nad człowiekiem zastanawiam? który nie równie sztucznieyszy, iak każde inne stworzenie. W takiem rozmyślaniu uważyłem, że mam rodziców, którzy znowu mieć musieli swoich. Lecz którzyż byli pierwszemi rodzicami?— Z kąd ci? — Wiem to, że z ziemi. Zgoda, a któż tę ziemię, morze, słońce, miesiąc i gwiazdy stworzył? musi zaiste iakaś bydź Jestota, którey to wszystko dziełem, Jestota, która od wieków iest i na wieki będzie. Musi ona nadto nie równie bydż możnieysza i mędrsza iak któżkolwiek z ludzi, przytem musi bydź nieskończenie dobrotliwą, gdy wszystko, co utworzyła iest dobrem, pożytecznem i potrzebnem dla nas. O gdybym ią poznał! iakżebym ią kochał i czcił, lecz ktoż ią widział? kto z nią rozmawiał? żaden z śmiertelnych! Tak iest a przecież są ludzie maiący o niey iakąś wiadomość. O gdybym z takim rozmawiać mógł! — Oto przyczyna dla którey, iakiem cię o tey wielkiey Jestocie mowiącego usłyszał, niezwłocznie z całey duszy w nią uwierzył, dawno iuż bowiem do niey wzdychałem. «— Wszyscy oni wierzą w życie pośmiertne, rożniące się od teraźnieyszego, w powszechności wyobrażaią sobie lepszém iak doczesne i wiecznem. Ray wystawiaią sobie na dnie morza, gdyż z tąd naywięcey otrzymuią żywności; albo też we wnętrznościach ziemi; a iaskinie mienią bydź drogami do tegoż raiu. Tam to oni naznaczaią pobyt Toniarynkowi swemu i matce tegoż, tam wiecznotrwałe lata, i dzień bez nocy sądzą. Tamto wszystkiego się spodziewaią, co tu ze smakiem iadali, a wszystkiego bez pracy, wszystkiego w wielkiem kotle iuż w pogotowiu. Lecz żyiącym bezbożnie wzbronny tu wstęp, tylko wykonywacze dzieł wielkich, zwycięzcy wielorybów i psów morskich, znoszący ciężkie dolegliwości, w morzu utonieni, albo w połogu zmarłe, mieszkanie tam znaydą.

Obyczaie dzikich tych Indyianów, wyiąwszy niektóre, stanowią zaymuiący obraz ich szczęścia, ktorego posada iest szczupłość ich potrzeb i zupełna rowność. Ona to iest, która, prócz i osobistey zasługi, znosi wszelkie z resztą wyszczególnienie, a rodzi spokóy, zgodę i wolność działania. To wszystko rownie iak nie znaiomość zbytku i zniewieściałości innych kraiów, uniepotrzebnia wszelkie nstawy i rządy, któreby w połączeniu z ich ubostwem kraiowem, ruynowały tylko ich spokoyność i dobre mienie.

Psy ich pó naywiększey części białe lecz znayduią się i pstre, albo zupełnie czarne, maią krótkie sterczące uszy, a długie włosy, z kości i nóg podobne są niedzwiedziom. Nie szczekaią ale wyią nieznośnie. Kraiowcy iadaią ich czasem, skorami pokrywaią suknie, albotéż okładaią ie tylko i lamuią. W zimie zaprzęgaią do sani, iak w Kamszatce, po 4 5 lub 6 podług potrzeby, i tak z ładunkiem po 50 mil na dzień odbywaią,

---

Wiadomości literackie.

I.

W Berlinie (1820) wydał P. Drieberg piękną bardzo rozprawę o umieiętnościach muzycznych dawnych Greków. Obeymuią one harmonikę, rytmikę i metrykę. Mąż ten żywi się nauką starożytności, i w tym zawodzie, właściwą sobie toruie drogę. Lecz coż powiedzą na twierdzenie swoie muzykalni professyioniści? Co; mowię? może theoretycy nasi, raz ieszcze przekonaią się, że ich harmoniia, iest wcale co innego od harmonii? — Muzycy powiadaią; że przez rytm rozumie się przecięcie, czyli cezura dwóch taktów lub więcey. Uczeni nasi atoli utrzymuią: że rytm iest to przedstawiony mocą samego czasu kształt (forma) przyczyny, z koleynego działania utworzney. Każdy nieuprzedzony pozna z tego łatwo, że ani muzycy ani uczeni, co to iest rytm nie wiedzą; bo, gdyby o tem wiedzieli muzycy, poznaliby zapewne, iż cezura nie daie się opisać umieiętnie; gdyby to znowu rozumieli uczeni, nie byliby równie podeymowali się wykładu w którym nie ma żadney myśli.

Geographisch - statistische Darstellung der Staátskräfte von den saemtlichen, zum deu-

schen Staatenbunde gehörigen Ländern von Aug. F. W. Crome. Leipzig 1820. 1. *Theil.* (Geograficzno-statystyczny obraz siły kraiowey wszystkich Państw należących do Związku Niemieckiego i t. d. przez Aug. F. W. Crome w Lipsku 1820 Część I.) — Wydawszy Crome w r. 1818, dzieło uczone obeymuiące całą Europę we względzie polityczno-statystycznym. przystąpił w ninieyszem do Niemiec. Układ i kształt iak w pierwszém. Samo z siebie wypływa, że zwrocił uwagę na zmiany, które nastąpiły z przyięcia systematu reprezentacyynego. Uważanym chce bydź iako weteran nie maiący innego celu, prócz ogłoszenia w przekonaniu swoiem prawdy i słuszności, ustalenia dobra i pomyślności ludzkiey, i w miarę sił swoich utrzymania iedności i pokoiu. Zatwierdza to same dzieło, pisarz okazuie się wszędzie uczonym, otwartym, życzliwym i ochraniaiącym. Pierwsza część obeymuie: na początku wstęp i ogólny rzut oka na Niemcy, potém prawi o Królestwie Bawarskiem, Hanowerskiem, Wirtemberskiem, o Saxonii i W. Xięstwie Badeńskiem. Znayduie się przytém wielka mappa Niemiec przedstawiaiąca czytelnikowi znakami i liczbami porownawczy rys obszerności, ludności, i stosunkow finansowych wszystkich Państw Związku Niemieckiego. Siła zbroyna i głosy poiedynczych Członków Związku wyrażone są na tablicach brzegowych tey mappy. Płaszczyzna Bawaryi służyła za miarę, do którey stosuią się określenia drugich kraiów Niemieckich. Naprzód rosprawia o kraiach Austryiackich i Pruskich, iako opisanych iuż w ogólnym rzucie oka i t. d. co też nie więcey nad arkusz zaięło. To wyborne dzieło do napisania którego, różne Rządy zasilały pisarza potrzebnemi datami i wiadomościami, przypisane iest Królowi Jmci Pruskiemu. Niebawem wyydzie tom drugi.

Observations sur l' etat actuel des phares de la côte de Russie dans la mer Baltique etc. par. Krusenstern (Uwagi nad istotnem stanem lamp morskich na morzu Baltyckiem, należących do Rossyi.) — Admirał Spatariew w pamiętniku o Admiralicyi Rossyyskiey okazał rozmaitość systematu co do lamp morskich i radził budowanie nowych któreby opatrzone były lampami, promienie światła odbiiaiącemi (Argandskiemi). Idąc za iego radą częścią powystawiano, częścią wypoprawiono dawne zgodniey z zamiarem, a kosztowały mniey od dawnych. Przedtem było tylko iedynaście lamp na morzu Baltyckim, które co roku trawiły 3,000 sążni drzewa, teraz gdy ich iest więcey o dziewięć i ciągle świecą, przynaymniey tak długo, poki lód nie przeszkadza żegludze potrzebowałyby podług umiarkowaney rachuby drugie tyle to iest 6,000. Pomiiaiąc wydatki z któremi połączonem iest zakupowanie tak ogromney ilości drzewa, gdzie przeciwnie wydatek na oley iest niczem w porownaniu, toć samo zapobieżenie niszczeniu lasow, ktoreby corocznie 6,000 sążni dostarczać musiały, i ochrona tak uciążliwey pańszczyzny, któreyby używać musiano, bądź dla sprowadzenia drzewa w okolice cierpiące iego niedostatek; bądź dla wyciągnienia go na wzgorza, na których pospolicie znayduią się lampy morskie, iest zawsze ważną i pożyteczną przysługą. I ta ieszcze wypływa z tąd korzyść, że zdrowie ludzi do tey trudney pracy w zimie podczas ostrego powietrza używanych, nie wystawia się tyle na niebezpieczeństwo. Oszczędność którey Rząd doświadcza przez używanie oleiu, przynosi prawie 3/4 części w zysku, gdyż pud oleiu (36 funtów), zastępuie pięć sążni drzewa. — Zwróciwszy Spatariew uwagę swoią, na ważność odnogi Rygskiey dla żeglugi, odbudował dwie lampy morskie Domessnewa i wystawił nową przy uyściu Dzwiny. Za pomocą tych lamp płynie okręt do odnogi Rygskiey naybezpieczniey nawet podczas ciemney nocy; albowiem postrzegłszy światła na wysokościach morza i widząc przytem po odległości iak daleko świecić mogą, płynie bez przeszkody. Rzecz ta iest tem ważnieysza, ile że na całey powierzchni zatoki nie ma innego mieysca, gdzieby okręty podczas długich nocy iesieni, z bezpieczeństwem płynęły. Na samem morzu Baltyckiem, posiada Rossyia 20 lamp morskich. (*)

Nowości Warszawskie. (**)

(*Z dnia 7 Stycznia.*) Od 15 Grudnia codziennie mieliśmy mrozy, śniegu iednak wcale nie było, dopiero w przeszły piątek lubo nie wiele, iednak tyle upadło śniegu, iż ulice Warszawy napełni-

---

(*) z Dzienuika towarzyskiego (*Conversationsblat*)

(**) Z Kuryiera Warszawskiego.

ły się sankami, i dla tego Wieyska kawa była nader liczną. Dziś odwilż

Bale płatne dane wczoray w stolicy były następuiące: 1. Bal przyiacielski. 2. Bal nowo przyiacielski. 3. Bal nowo otworzony. Ten otsatni zwyczaynie iako nowy był nayliczniejszy.

Młyn do tarcia kości.

W Bergu znayduie się nowy wynalazek w obiegu, który w naynowszym zeszycie »Donosiciela Reńsko Westfalskiego« (*rhein. westphal. Anzeiger*) wspomniany, ważny wpływ na gospodarstwo kraiowe mieć będzie. Jest to Młyn do mielenia kości, przez ktory iakiekolwiek porzucane kości tłuczbne i na proch utarte, iako skuteczny środek sprawienia gruntu użyte bydź mogą. Taka iest tego użyteczność: Przez ten środek można kilkanaście tysięcy morgów ziemi, które dotąd iako puszcze piaszczyste nie użyte leżą odłogiem, zrobić urodzaynémi; lecz iakiegoż pożytku nie przyniosłby ten środek w mieyscach gorzystych oraz w winnicach, w ktorych nawoz powiększey części przez ludzi znoszony być musi? Pewien fabrykant nożów, w okolicy Sołingen, założył naypierwszy taki młyn do tarcia kości. Nakupił ón 100 funtów kości, za 25 sztuberow, i przedawał mąkę z tych kości po 1 1/3 talara. — Teraz kosztuie 100 funtow kości 36 sztub. a mąka 2 talary. Gdzie przedtem w tych okolicach potrzebowano do uprawy kartofli 10 taczek nawozu, teraz miasto tego wystarczy na to 100 funtów mąki z kości. Rachuiąc przeto iedną taczkę nawozu po 30 sztub. tedy przypada takowa po 5 talarów; gdy tym czasem mąka z kości tylko 3 talary kosztuie. Ponieważ kości zwierzęce oprocz oleynych i tłustych cząstek, ogolnie maią w sobie wapienną massę, która wyłącznie pomnaża skuteczność w uprawianiu ziemi.

Akademiia muzykalna.

(*Artykuł nadesłany.*)

Dnia 30 Stycznia, w Królewsko-mieyskim Lwoskim Teatrze, dana była wielka muzykalna Akademiia; w którey Jmci Pani Minelli, rodem z Münich, artystka na skrzypcach, uczennica Spohra, w pierwszym oddziale grała koncert Rodego z *A dur* pod Nrem 4. W drugiem żaś *koncerttino* Rovellego, a potem *Potpourri* Kreutzera; w których, nie tylko przewyższyła wszelkie oczekiwania, lecz nadto biegłością swoią powszechne sprawiła zadziwienie.

Między rzadkie ziawienia liczyć można talent i sztukę tey artystki, z dwoiakiego względu: płci i doskonałości; zwłaszcza na naytrudnieyszym, a razem i naypięknieyszym tym instrumencie, na którym zwykle mała tylko liczba mężczyzn, pewnego stopnia doskonałości osiągnąć może. Grała w mieyscu, gdzie rzadkiem zdarzeniem, kilku doskonałych skrzypków znaduie się, a między tymi JP. Lipinski, nasz ziomek, skrzypek pierwszego rzędu, znany z zaszczytem nie tylko tu w kraiu naszym, lecz i za granicą. — Ta artystka łączy rzadką melodyię z naywiększą sztuką; piękne smyczka ciągnienie, wielorakie strychy w rozmaitym gatunku; tryl pełny i czysty, a można powiedzieć rzadko słyszany; przytem *stocatto* obok piękney *ligaimy*. — Grała z gustem i melodyynie naytrudnieysze rzeczy; z postawą nie wymuszoną, i skromnością płci swoiey przyzwoitą. Do tey rzadkiey biegłości, łączy ta artystka, dar ieszcze rzadszy grania wszystkiego od pierwszego rzutu oka.

Mimo ciągle pełnego tonu, skrzypce atoli, na których JP. Minelli grała, na teatrze tuteyszym dla muzyki wielce nie korzystnym, za słabe bydź się zdały.

Po JPannie Morawek, którą przed kilkunastu laty tu słyszeliśmy, od czasu ile pamięcią zasiągnąć można, pierwsza JPani Minelli tu we Lwowie publicznie słyszeć się dała, a może i nieostatni. W małey bardzo liczbie kobiet graiących na skrzypcach, liczą zaszczytnie w Europie JPanią Gierbini Włoszkę.

Orkiestra tuteysza pod dyrekcyią JJPP. Ernesti i Brauna, tak iak zwykle odpowiedziała oczekiwaniu artystki i publiczności. Tercetto Generalego spiewany przez JJPP. Fackler, Schneidtinger i Michalesi, tudzież Miobene Aria Portugallego przez JPanią Zimmer śpiewana, liczne w tym dniu zgromadzenie szczególniey zadowolniły.

Redakcyia F. Krattera drukiem J. Pillera